

O to modłę się, aby wasza miłość coraz bardziej i bardziej obfitowała w głębszym poznaniu i wszelkim postrzeganiu, i w rozróżnianiu tego, co istotne, abyście byli czystszy i bez zarzutu na dzień Chrystusa, napełnieni owocem sprawiedliwości przez Jezusa Chrystusa, dla chwały i wywyższenia Boga. (Flp 1,9-11)

## 01. REFLEKSJE O PRZEZNACZENIU

■ Predestynacja (łac. *praedestinare*, gr. *προορίζω*, przeznaczyć z góry) – koncepcja religijna, według której wieczny los człowieka (jego zbawienie lub potępienie) są z góry określone przez Boga.

Słowo predestynacja nie występuje w Biblii, ale wiąże się z takimi pojęciami jak wybranie, przewidywanie, wola Boga.

Zwolennicy predestynacji mówią o odwiecznym postanowieniu Boga dotyczącym zbawienia jednych ludzi i potępienia drugich. Mówią, że los człowieka jest z góry przesądzony.

■ Zakłopotanie wywołują nieraz czytane przez nas wersety, w rodzaju:

**(J 6,44)** Nikt nie może przyjść do Mnie, jeśli nie przyciągnie go Ojciec, który Mnie posłał. A Ja go wskreszę w dniu ostatecznym.

**(Rz 8,29)** Bo tych, których przedtem znał, przeznaczył właśnie, aby się stali podobni do obrazu Syna jego, a On żeby był pierworodnym pośród wielu braci; 30 A których przeznaczył, tych i powołał, a których powołał, tych i usprawiedliwił, a których usprawiedliwił, tych i uwielbił.

**(Rz 9,11-13)** Chociaż się jeszcze nie urodzili i nie dokonali niczego dobrego lub złego - aby zgodnie z wybraniem trwało postanowienie Boga, 12 nie na podstawie uczynków, lecz dzięki Temu, który powołuje - zostało jej powiedziane: Starszy będzie służył młodszemu, 13 jak napisano: Jakuba umiłowalem, Ezawa zaś znienawidziłem. 14 Co więc powiemy? Czy Bóg jest niesprawiedliwy? To niemożliwe! 15 Powiedział przecież do Mojżesza: Okażę miłosierdzie temu, komu chcę okazać, a litość temu, nad kim chcę się litować. 16 Nie zależy więc to od tego, który chce, ani od tego, który zabiega, lecz od Tego, który okazuje miłosierdzie, od Boga. 17 Pismo bowiem mówi do faraona: Po to cię wzbudziłem, abym mógł okazać na tobie Moją moc i aby zostało rozślawione Moje imię na całej ziemi. 18 A zatem komu chce, okazuje litość, a kogo chce, czyni zatwardziałym.

**(2 Kor 4,3-4)** A jeśli nawet nasza Ewangelia jest ukryta, to jest ukryta dla tych, którzy idą na zatracenie, 4 dla niewierzących, których umysły zaślepił bóg tego świata, tak że nie dostrzegają blasku Ewangelii chwały Chrystusa, który jest obrazem Boga.

Trzeba powiedzieć, że badanie odwiecznych zamiarów Boga przekracza nasze możliwości. Mamy jednak prawo badania „tajemnicy woli Jego” (Ef 1,9), czyli Chrystusa.

■ Zagadnienie predestynacji pojawiło się po raz pierwszy w trakcie tzw. kontrowersji pelagiańskiej. Chodziło o nauczanie mnicha brytyjskiego Pelagiusza, który na przełomie IV i V wieku odrzucał naukę o przechodzeniu skutków grzechu pierworodnego z Adama na całą ludzkość, a twierdził, że człowiek może zawsze o własnych siłach czynić dobrze, a dzięki wolnej woli może osiągnąć stan świętości bez pomocy łaski Boga. Uważał, że zbawcze dzieło Chrystusa ma znaczenie przykładu i nie jest źródłem nowego życia. Zbawienie człowieka zależy wyłącznie od jego pracy nad sobą. Pogląd ten potępiono na Soborze efeskim w 431 roku.

Augustyn z Hippony wiódł z Pelagiuszem i jego uczniami, wykazując błędy ich doktryny akcentując niezbędność łaski Chrystusa dla wolnej woli człowieka. Z czasem zostało to niewłaściwie przez niektórych zrozumiane jako uzależnienie człowieka całkowicie od woli Boga. Według tej logiki ludzie, odchodzący z tego świata w stanie braku pojednania z Bogiem, czynią to z powodu tajemniczych wyroków Bożych. Zarzuty te zaczęto podnosić pod koniec życia biskupa Hippony zarzucając mu, że zrobił z człowieka marionetkę spełniającą Boże plany. Augustyn odpowiedział na te wątpliwości w traktatach: *O przeznaczeniu świętych* oraz *Dar wytrwania*. Temat oddziaływania miłości Boga na wolną wolę wyjaśniał także komentując Ewangelię według Jana. Pokazywał, że Bóg wzbudza w sercu człowieka pragnienie kosztowania rozkoszy duchowych, a to w niczym nie ogranicza wolności wyboru.

„Nikt nie może przyjść do Mnie, jeśli go nie pociągnie Ojciec” (J 6,44). Nie myśl, że pociągany jesteś przemocą; także miłość pociąga duszę. I nie powinniśmy się obawiać, że opierając się na tym zdaniu Ewangelii, ci, którzy dociekają słów, ale bardzo dalecy są od rozumienia spraw Bożych, sprzeciwią się nam i powiedzą: Jak mogę wierzyć z własnej woli, skoro jestem pociągany? Odpowiadam: Pociąga cię nie tylko wola, pociąga cię także przyjemność.

Co to znaczy być pociągniętym przez przyjemność? „Raduj się w Panu, a On spełni pragnienia twego serca” (Ps 31,4). Istnieje jakaś przyjemność serca, której pożywieniem jest chleb niebieski. Jeśli poeta mógł powiedzieć: „Każdego pociąga jego własna przyjemność”, nie konieczność, ale przyjemność; nie obowiązek, ale rozkosz, o ileż bardziej możemy powiedzieć, że do Chrystusa pociągany jest ten, kto znajduje przyjemność w prawdzie, świętości, sprawiedliwości, życiu wiecznym, jako że wszystkim tym jest właśnie Chrystus.

Jeśli zmysły ciała mają swe przyjemności, to czyż dusza nie może mieć swoich? (...) „Błogosławieni - mówi Pan - którzy łakną i pragną sprawiedliwości” (Mt 5,6) tu na ziemi - „albowiem będą nasyceni” tam w niebie! Takiemu dam to, co miłuje; udzielię tego, czego pragnie. Zobaczysz to, w co wierzył, nie oglądając; będzie spożywał to, czego łaknął; nasyci się tym, czego pragnął. Kiedy? Gdzie? Przy zmartwychwstaniu umarłych, albowiem „Ja go wskreszę w dniu ostatecznym” (J 6,40). (Homilie na Ewangelię św. Jana, Homilia 26,4-6)

■ Gorliwym zwolennikiem nauki o predestynacji był Kalwin, który uważał, że za Jezus cierpiał za grzechy tylko wybranych i przeznaczonych do zbawienia.

Można zagłębiać się w prezentacji poglądów na ten temat, ale głównym celem tego rozważania są refleksje, a nie popularno-naukowy wykład. Przyjrzyjmy się zatem konkretnym fragmentom NT.

#### **(Ef 1,3-14) Odwieczny plan zbawienia w Chrystusie**

3 Wysławiamy Boga i Ojca naszego Pana, Jezusa Chrystusa, który w swym Synu udzielił nam wszelkiego duchowego błogosławieństwa Niebios. 4 Albowiem, jeszcze przed założeniem świata, Bóg, w głębinach swej miłości, postanowił, że tylko w Chrystusie człowiek może zostać uznany świętym i nieskalanym przed Jego obliczem. 5 Tak to zaplanował, abyśmy w Jezusie Chrystusie stali się Jego przybranymi dziećmi 6 sławiącymi wspaniałość Jego łaski, którą tak szczerze nas obdarował w Umiłowanym. 7 W Nim bowiem, to znaczy mocą Jego krwi, dokonał naszego odkupienia i uwolnienia od grzechu. A uczynił to na miarę bogactwa swojej łaski, 8 którą tak hojnie nas obdarował, udzielając wszelkiej mądrości i zrozumienia, 9 jakie są potrzebne do pojęcia owej tajemnicy, którą zawarł w Chrystusie. 10 Według niej, gdy nadejdzie stosowny czas, wszystko, co jest w Niebiosach oraz to, co jest na ziemi, połączy w jedno i podda Chrystusowi. 11 Wówczas to i my, zgodnie z odwiecznym planem Tego, który wszystko przeprowadza według swojej woli, dostąpimy owego zaszczytu, 12 by zaistnieć w blasku Jego chwały. A mówię to zarówno o nas, to znaczy tych, którzy już wcześniej całą swoją nadzieję oparliśmy na Chrystusie, 13 jak i o was, którzy po usłyszeniu Słowa Prawdy, czyli Dobrej Nowiny o zbawieniu w Chrystusie, złożyliście w Nim całą swoją ufność i zostaliście opieczetowani obiecany Duchem Świętym, 14 który jest zadatkiem przygotowanego dla nas dziedzictwa, do czasu, gdy otrzymamy je w całości w chwale Bożego majestatu.

Postanowił (w. 4) – czyli dokonał takiego wyboru. Nie należy tego słowa traktować jako predestynowanie (wybranie) pewnych ludzi do zbawienia, a pozostawienie innych na potępienie. Taka interpretacja jest sprzeczna z nauczaniem ap. Pawła, że Dobra Nowina o Chrystusie jest mocą Bożą dla zbawienia każdego człowieka (Rz 1,16), oraz: Bóg pragnie, by wszyscy ludzie doszli do poznania prawdy i dostąpili zbawienia (1 Tm 2,4) – oczywiście, jeśli rzeczywiście sami tego chcą, gdyż Stwórca nie zamierza łamać niczyjej wolnej woli.

Zgodnie ze świadectwem Pisma Świętego, potępieniu podlegać będą tylko ci, którzy nie zaufali Bogu i nie przyjęli dostępnego dla każdego daru łaski udzielonego w Chrystusie. Boży plan zbawienia ukryty został w Chrystusie i dlatego Paweł tak często powtarza określenia: w Jezusie, w Chrystusie, w Nim.

**(Ef 2,6-8)** 6 A przywracając nas do Życia w Chrystusie Jezusie, również w Nim zapewnił nam miejsce w Niebiosach. 7 To wszystko uczynił w jednym celu, aby w czasie, który nieuchronnie nadejdzie, ukazać ogrom swojej łaskowości poprzez łagodność, z jaką potraktuje wszystkich nas, którzy trwamy w Chrystusie Jezusie. 8 Na tym właśnie polega Jego łaska, że wszyscy, którzy w pełni zaufali Jezusowi, otrzymali w Chrystusie dostęp do Jego zbawienia. Nikt nie może sobie przypisać inicjatywy czy zasługi w tej sprawie, gdyż jest to niezawisły i suwerenny dar Boga.

Częstym błędem jest pomijanie określenia „w Nim” i koncentrowanie się tylko na drugiej części tego wersetu: „zapewnił nam miejsce w Niebiosach” (w. 6). To prowadzi często do powstania mylnego wrażenia, jakoby każdy nawrócony człowiek miał własną, niezależną „miejscówkę do Nieba”. Miejsce w Niebiosach jest zapewnione jedynie w Chrystusie, co wyraźnie wskazuje, że każdy, kto nie trwa w Chrystusie, nie może liczyć na ten przywilej.

### ■ Wszystko z Boga (Rz 8,26-30)

26 A Duch Boży został nam dany również po to, by wspierać nas na tej drodze i umacniać w chwilach słabości. Gdy bowiem ustajemy, czasem nawet nie wiedząc jak lub o co się modlić, to On w nieogarnionych i niewysłowionych błaganiach, wstawia się za nami u Ojca. 27 A Ojciec, który przenika nasze serca, doskonale wie, jaki jest zamysł Ducha, który wstawia się za nami zgodnie z Jego wolą.

Pierwsze dwa wersety są znaczące, gdy chodzi o modlitwę. Ze względu na naszą znikomość nie wiemy jak się modlić, stąd właściwymi modlitwami są te, które w nas wzbudza Duch Święty. To tak, jakby sam Bóg modlił się w naszej intencji.

Nie potrafimy modlić się tak, jak powinniśmy, ponieważ nie jesteśmy w stanie przewidzieć przyszłości. W tej niewiedzy modlimy się o to, co służy naszemu dobru, a też i o to, co temu nie posłuży. Nie możemy należycie się modlić, ponieważ nie wiemy, co dla nas jest najlepsze w danej sytuacji. Jesteśmy jak dziecko wyciągające ręce do przedmiotu, którym może się skaleczyć; a Bóg często musi zadziałać z pozycji ojca, który nieraz odmawia prośbie swego dziecka lub zmusza je do wykonania czegoś niechcianego, ponieważ wie lepiej niż dziecko, co służy dla jego dobra. Nie wiemy za wiele o swojej prawdziwej potrzebie, bowiem swoim ograniczonym umysłem nie jesteśmy w stanie pojąć planu Bożego. Dlatego możemy przedłożyć Bogu swoje nieartykułowane westchnienie, które Duch Mu przetłumaczy. Według ap. Pawła, nasza modlitwa, podobnie jak i wszystko, pochodzi od Boga. Paweł zdawał sobie sprawę, że żadne wysiłki umysłu nie są w stanie odpowiedzieć człowiekowi, o co ma się modlić. Doskonała modlitwa może mieć takie brzmienie: „Ojcze, w Twoje ręce polecam ducha mego. Nie moja, lecz Twoja wola niech się stanie”.

**(Rz 8,28-29)** I tego bądźcie pewni, że dla tych, którzy miłują Boga, każde doświadczenie jest okazją do czynienia dobra. Mówię to oczywiście o tych, którzy odpowiedzieli Bogu na **Jego wezwanie**, zgodnie z Jego odwiecznym zamysłem. 29 A Bóg, który przenika wszystkie serca, kształtuje je – według powziętego planu – na wzór swego Syna, którego uczynił pierwszym z wielu braci. 30 W tym właśnie celu, Bóg **realizując swoje zamiary**, jesteśmy my, ludzie, którzy się nawróciliśmy ku Bogu. Jedynym zaś prawowitym Synem Boga, który nigdy nie musiał być poddany procesowi usynowienia, jest Jezus Chrystus.

**(w. 28)** „(...) ci, którzy odpowiedzieli Bogu na Jego wezwanie” – gr. kletois. Słowo to często jest tłumaczone jako „powołani”. Szerszy kontekst jednak wskazuje, że chodzi o tych, którzy na to wezwanie odpowiedzieli.

**(w. 30)** Inne tłumaczenie: „zgodnie z przeznaczeniem” lub „których przeznaczył”. Mamy tu do czynienia z greckim słowem *prooridzo*, którego znaczenie obejmuje nie tylko Bożą uprzedzającą wszechwiedzę, ale także Jego odwieczny plan i zamiary.

Wielką pomyłką jest wyciąganie fałszywego wniosku, że Bóg „przeznaczył” pewną grupę ludzi do zbawienia, czego nawet oni sami nie są w stanie odrzucić. Przeczy to pojęciu wolnej woli człowieka i przeciwstawia się **Słowu Bożemu** z 1 Tm 2,3-4.

Paweł idzie dalej. Ci, którzy miłują Boga i według jego postanowienia są powołani, wiedzą, że wszystkie rzeczy Bóg używa dla ich dobra. Doświadczenie życia uczy chrześcijanina, że wszystko współdziała dla jego dobra. W miarę upływu lat, spoglądając wstecz widzimy, że to, co uważaliśmy za nieszczęście, wyszło nam na dobre; wydarzenia uważane przez nas za rozczarowania, przyczyniły się do większych błogosławieństw. Widzimy prowadzącą nas przez życie niezawodną rękę Boga.

Jednak przeżycie to jest udziałem tylko tych, *którzy Boga miłują*. Wtedy człowiek chętnie mówi do Boga: Rób ze mną, co chcesz, jestem jedno z Tobą, jestem Twój; nie uchylam się od niczego, co Twoim zdaniem jest dla mnie dobre. Prowadź mnie dokąd chcesz i obdarzaj tym, co sam chcesz. Człowiek, który kocha Boga wie, że obowiązkiem jego jest *akceptacja*. Ma wtedy Boży pokój i nie rozbija sobie głowy o nieunikniony Boży zamiar wobec nas.

Paweł jasno stwierdza, że wszystko sprzyja ku dobremu, tym, *którzy Boga miłują*. Jeżeli człowiek miłuje Boga, to Mu ufa i z pokorą przyjmie od Boga wszystko, bo jest przekonany, że Bóg jest mądrym i kochającym Ojcem. Jeżeli jednak człowiek nie kocha i nie ufa Bogu, może sprzeciwiać się wszystkiemu, co dzieje się w jego życiu. Przez to może walczyć przeciwko woli Bożej i wkrótce przekonuje się, że cierpienie, smutki i doświadczenia życia wzbudzają w nim gniew i bunt. Tylko temu, kto miłuje i ufa, wszystko sprzyja ku dobremu, gdyż wszystko to pochodzi od Ojca, który w doskonałej mądrości, miłości i mocy realizuje rzeczy najlepsze.

Paweł idzie jeszcze dalej: „Albowiem tych, których od wieków poznał, tych też przeznaczył na to, by się stali na wzór obrazu Jego Syna, aby On był pierworodny między wielu braćmi. Tych zaś, których przeznaczył, tych też powołał – tych też usprawiedliwił, a których usprawiedliwił – tych też obdarzył chwałą”.

Zdania te często są nadużywane. Tutaj Paweł nie formułuje swojej teologii czy filozofii; raczej wzniośle wyraża chrześcijańskie doświadczenie przeżywania bliskości Boga, jako Ojca. Jeżeli miałyby to być chłodna logika filozofii czy teologii, to musiałoby znaczyć, że Bóg jednych wybrał a drugich nie, że miłość Boża jest dziwnie selektywna.

Nie o to jednak chodzi w tym tekście. Im dłużej chrześcijanin zastanawia się nad swoim doświadczeniem życia w Chrystusie, tym bardziej przekonuje się, że wszystko pochodzi od Boga. Jezus przyszedł na świat, żył wśród ludzi, poszedł na krzyż i powstał z martwych. Niczego do tego nie dołożyliśmy, wszystko to było wyłącznie Bożym dziełem. Następnie usłyszeliśmy wieść o łaskawej miłości. Nie wymyśliśmy tej wieści, jedynie ją *przyjęliśmy*. Wzbudziła się w nas miłość, przyszło przekonanie o grzechu, oraz doznanie przebaczenia i zbawienia. Sami tego nie dokonaliśmy, wszystko to pochodzi od Boga.

Stary Testament w szczególny sposób używał słowa *poznać*. „Ja cię *poznałem* na pustyni” – mówił Bóg przez Ozeasza do ludu izraelskiego (Oz 13,5). „Tylko was *poznałem* spośród wszystkich pokoleń ziemi” – ogłosił przez Amosa (Am 3,2). Mówiąc o poznaniu człowieka przez Boga, Biblia ma na uwadze cel, plan, zamiar i zadanie Boże dla tego człowieka. Przyglądając się swoim przeżyciom możemy jedynie powiedzieć: „To nie ja tego dokonałem, sam nie byłbym w stanie tego zrobić, wszystko to pochodzi od Boga”. A przy tym wiemy, że nie dzieje się to bez udziału naszej wolnej woli. Bóg poznał Izraela, ale pewnego dnia Izrael odwrócił się od celu, jaki Bóg mu przeznaczył. Boże niewidzialne przewodnictwo prowadzi nas, chociaż pewnego dnia możemy zawrócić na własną drogę. Człowiek szczerze wierzący jest głęboko przekonany, że wszystko pochodzi od Boga, a człowiek sam z siebie niczego nie jest w stanie dokonać.

To właśnie Paweł chciał tu wyrazić. Od początku Bóg przeznaczył nas do zbawienia, w odpowiednim czasie zetknęliśmy się z Jego powołaniem. Paweł uwzględniał przy tym ewentualność, że pycha człowieka może zniweczyć zamiary Boga, a nieposłuszeństwo człowieka może przekreślić jego powołanie.

Warto więc zastanowić się nad pojęciem zatwardziałość serca (Rz 11,1-12).

Słowo „zatwardzić” (w. 7) pochodzi od *porun*. Rzeczownik *porozis* jest zwrotem medycznym oznaczającym *zgrubienie skóry, twardiznę*. Szczególnie określano tak zgrubienie w miejscu zrostu złamanej kości, które traci czucie, staje się nieczułe. Tak samo nieczułe stają się umysły ludzi, którzy nie mogą słyszeć ani czuć apelu Boga. Jeżeli człowiek dosyć długo idzie własną drogą, stopniowo traci wrażliwość na sprawy Boże. Jeżeli trwa w swoim grzechu, z czasem zatraci odczuwanie odrazy wobec grzechu i

przyjemność fascynacji dobrem. Niech Bóg nas od tego broni! Jedynym ratunkiem jest szczere opamiętanie się i odmiękczenie zatwardziałego serca miłością Bożą.

**(Rz 8,31)** Czyż nie jest to prawdziwie Dobra Nowina?! Tak więc teraz, gdy Bóg stanął po naszej stronie, kto ośmieli się wystąpić przeciwko nam? 32 A skoro On poświęcił swego Syna i wydał Go za nas wszystkich, jakżeby i wraz z Nim, nie miał nam darować wszystkich naszych grzechów? 33 Kto teraz miałby oskarżać tych, których Bóg przygarnął i uznał za sprawiedliwych? 34 Kto miałby wydać wyrok skazujący? Czy Chrystus Jezus, który za nas umarł i – co więcej – zmartwychwstał?! On przecież, zasiadając po prawicy Boga, wstawia się tam za nami! 35 Czy cokolwiek jest w stanie odłączyć nas od miłości Chrystusa? Udręki, uciski czy prześladowania? Głód, nagość, niebezpieczeństwa czy groźby? 36 To prawda, że Pismo zapowiada nadejście i takich wydarzeń, mówiąc: Przecież nas morduują z Twojego powodu, traktują jak owce na rzeź przeznaczone, 37 to jednak – trwając w Tym, który nas umiłował – zwycięsko przejdziemy przez to wszystko. 38 Jestem bowiem spokojny, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani jakiegokolwiek potęgi, czy to obecne, czy też przyszłe, ani żadne moce 39 – niezależnie od tego, czy pochodzą one z Niebios, czy z Otchłani – ani jakiegokolwiek inne stworzenie, nie są w stanie odłączyć nas od miłości Boga, która jest dostępna jedynie w Chrystusie Jezusie, PANU naszym.

**(w. 39)** Żadna moc nie jest w stanie odłączyć człowieka od Bożej miłości w Chrystusie. Tylko sam człowiek może się od niej odwrócić i odejść. Bóg bowiem nie ogranicza niczyjej wolności. On nie ma więzi z niewolnikiem, lecz nowo narodzonym dzieckiem Bożym.

Taki człowiek, korzystając ze swej wolności, okazuje Bogu miłość i posłuszeństwo. Jednak, gdy człowiek odrzaca Jego miłość wybierając grzech, wtedy skazuje się na sprawiedliwy gniew.

W kolejnych trzech rozdziałach ap. Paweł omawia tę sytuację w odniesieniu do Izraela, ukazując, że skoro nic nie jest w stanie oderwać żadnego człowieka od Bożej miłości w Chrystusie, to także proces zbawiania Izraela – jedynie dzięki tym Żydom, którzy w Chrystusie okazał Bogu swoje osobiste zaufanie i posłuszeństwo – również zostanie kiedyś doprowadzony do końca (por. Rz 11,1).

Apostoł chce przez to pokazać, że wierzący w Chrystusa powinni zaprzestać dzielić się na tych, którzy są „z Żydów” i tych, którzy „nie są z Żydów”, lecz skupili się na wspólnym wielbieniu Boga za zbawienie, które otworzył dla wszystkich narodów w Jezusie Chrystusie. Chrystus bowiem zburzył mur wrogości oddzielający jednych od drugich (por. Ef 2,14).

Z tego nauczania apostoelskiego wynika jasno, że granica rozdzielająca siły ciemności od sił światłości nie przebiega już według pochodzenia etnicznego, lecz jej punktem zwrotnym stało się osobiste zaufanie Chrystusowi (Ga 3,28). W obecnej sytuacji politycznej świata oznacza to, na przykład, że w Chrystusie mamy braci, zarówno w Izraelu, jak i w strefie Gazy, oraz mamy zaciekle duchowych wrogów, zarówno w Izraelu, jak i w Strefie Gazy.

#### ■ Rola Izraela w Bożym planie zbawienia

**(Rz 9,1-24)** 1 A w tym, co teraz wyznam, ujawnię wam w Chrystusie niezwykłą prawdę, którą poświadcza także moje sumienie poddane Duchowi Uświęcenia. 2 Otóż doświadczam wielkiego smutku, a w sercu odczuwam nieustanny ból 3 z powodu moich rodaków, moich braci według ciała. Dla nich byłbym nawet gotów zostać przeklęty i odłączony od Chrystusa, gdyby to tylko mogło w czymś im dopomóc. 4 Bo to przecież oni, lud Izraela, jako pierwsi zostali przez Boga przybrani za synów i to im została objawiona Chwała Boża 150. To oni dziedziczyli też kolejne przymierza. To im zostały dane nie tylko obietnice, ale także i Prawo wraz z przepisami posługiwania w świątyni. 5 Do nich także należą patriarchowie i z ich rodu wywodzi się Chrystus, który jest ponad wszystkim, Bóg błogosławiony na wieki. Amen. 6 Nie jest jednak tak, jak myślą niektórzy, że słowo Boże nie wydało w życiu Izraela żadnego owocu. Przede wszystkim bowiem musimy zrozumieć, iż nie wszyscy ludzie, którzy pochodzą z rodu Izraela, są prawdziwym Izraelem, 7 podobnie jak nie wszyscy potomkowie Abrahama są jego prawnymi dziećmi. Bóg przecież oznajmił mu: twoje potomstwo, będzie się wywodzić tylko z Izaaka. 8 To również oznacza, że nie wszyscy, którzy rodzą się fizycznie, stają się dziećmi Bożymi, lecz tylko ci, którzy rodzą się duchowo – w wyniku głoszenia Bożej obietnicy. 9 W wypadku Abrahama obietnica ta miała następujące brzmienie: Przyjdę w wyznaczonym czasie, a Sara będzie miała syna.

10 Podobnie Bóg przemówił do Rebeki, która z jednego aktu zbliżenia z naszym ojcem Izaakiem, poczęła bliźnięta. 11 Jej także objawił swój zamiar, powzięty jeszcze zanim poczęte przez nią dzieci się narodziły i zanim uczyniły cokolwiek złego czy dobrego. A ów Boży plan został oparty na wyborze, jakiego dokona serce człowieka, 12 gdy usłyszy wezwanie Powołującego. W tym sensie nie był on oparty na wcześniejszych ludzkich czynach czy

osiągnięciach. W takim to kontekście zostało jej objawione, iż starszy będzie sługą młodszego, 13 ponieważ – co zostało skrętnie odnotowane – Bogu spodobalo się serce Jakuba, lecz postawa serca Ezawa gniew w Nim wzbudziła. 14 A jak my jak do tego podchodzimy? Czy uważamy, że Bóg w swym działaniu jest niesprawiedliwy? Absolutnie nie!

**(w. 11)** Werset ten jest przez niektórych tłumaczy odczytywany deterministycznie: zgodnie z postanowieniem wybrania (które nie zależy od człowieka). Jednak właściwy sens tego przekazu, potwierdzony innymi zapisami NT, jest pozytywny: zgodnie z założonym planem. Chodzi bowiem o to, co Bóg zaplanował, niezależnie od ludzkich czynów. Do takiej interpretacji tekstu skłania również obserwacja, iż znaczenie użytego tu greckiego słowa *ekloge*, jest – poprzez swe etymologicznie skorelowanie ze słowem *ekklesia* (kościół) określającym zgromadzenie ludu, który pozytywnie odpowiedział na Boże wezwanie – nakierowane na przyjęty przez Boga, wybrany, ustalony plan.

**(w. 12)** Historia Jakuba i Ezawa (Rdz 25,23) obrazuje prawdę, że to odpowiedź na Boże wezwanie ma zasadnicze znaczenie dla przyszłości człowieka. Zarówno Jakub jak i Ezaw nie byli idealnymi ludźmi, jednak Jakub ostatecznie nawrócił się w odpowiedzi na Boże wezwanie, a serce Ezawa pozostało niezmiennie. Apostoł przywołuje ich historię w tym miejscu, aby po raz kolejny zobrazować fakt, że ludem Bożym, potomstwem Abrahama są dzieci obietnicy, a nie naturalne potomstwo (choćby nawet były to bliźnięta). Jakub był dzieckiem obietnicy, tzn. takim człowiekiem, który pokierował się w życiu Bożą obietnicą, dlatego Bóg go umiłował, pomimo jego wielu grzesznych czynów.

**(w. 14)** Często ludzie próbują postawić pojęcie sprawiedliwości ponad Bogiem, jakby pojęcie sprawiedliwości było czymś większym od samego Boga. Zapominają przy tym, że to jedynie Bóg definiuje, co jest sprawiedliwe, a co sprawiedliwym nie jest. To Jego działania są punktem odniesienia dla właściwego zrozumienia sprawiedliwości, ich właściwą definicją. Ludzka sprawiedliwość, szczególnie w społeczeństwach o tzw. ustroju demokratycznym, reprezentuje jedynie ludzkie wyobrażenia i interesy grup mających wpływ na legislację, na tworzenie tego pojęcia w określonych ramach prawnych, a w konsekwencji na społeczne kształtowanie moralnego zrozumienia sprawiedliwości. Takie podejście do sprawiedliwości stwarza wrażenie, że ona sama w sobie jest wartością absolutną, której nawet Bóg musi się podporządkować. Nic bardziej mylnego. Taki sposób myślenia jest bałwochwalstwem – w myśl pierwszego przykazania: Nie będziesz miał innych bogów obok Mnie.

### ■ Wybór Boży (9,6-13)

Nie wszyscy Żydzi odrzucili Jezusa, niektórzy z nich przyjęli Go. W historii Izraela zauważamy ciągle proces selekcji. Zauważamy, że nie wszyscy Żydzi znajdowali się w obrębie celów Bożych. Niektórzy od samego początku byli z nich wykluczeni.

Linia rodowa, przez którą Bóg realizował swój plan, nie zawsze łączyła się z Abrahamem; stale odbywała się selekcja, wybór Boży. Abraham miał dwóch synów: Izmael był synem niewolnicy Hagar, a Izaak – synem jego żony Sary. Obaj byli synami Abrahama. Jednak Izmael narodził się wskutek naturalnych, ludzkich procesów i pragnień, natomiast Izaak był synem według obietnicy Boga, urodzony w wyniku cudu (Rdz 18,10-14). To syn obietnicy przedłużył linię rodową. Zatem nie wszyscy potomkowie Abrahama są uważani za naród wybrany. W obrębie rodu dokonywała się selekcja Boża.

Paweł przywołuje też przykład Rebeki, żony Izaaka, której powiedziano, że bliźnięta w jej łonie dadzą początek dwom narodom, ale w przyszłości starszy brat będzie służył młodszemu (Rdz 25,23). Po narodzeniu się Ezawa i Jakuba, wybór Boga padł na młodszego Jakuba i przez niego zrealizował się później plan Boga. Rozstrzygającym argumentem Pawła jest oświadczenie Boga wypowiedziane przez proroka Malachiasza: „Umiłowałem Jakuba, Ezawa zaś znienawidziłem” (Ml 1,2-3).

Naród wybrany to nie wszyscy potomkowie Abrahama – powiada Paweł – i każdy Żyd to rozumiał. Arabowie są potomkami Izmaela, ale Żydzi nigdy twierdzili, że należą do narodu wybranego. Edomici

wywodzili się od Ezawa – bliźniaczego brata Jakuba, a jednak Żyd nie odważył się nawet pomyśleć, by Edomici mieli coś wspólnego z narodem wybranym.

Z żydowskiego punktu widzenia ap. Paweł rozumował poprawnie, że w obrębie rodu Abrahama dokonywał się Boży wybór. Selekcja ta nie miała nic wspólnego z dobrymi uczynkami czy szczególnymi zaletami wybranych. Dowodem tego jest wybór Jakuba i odrzucenie Ezawa jeszcze przed ich narodzeniem. Wybór dokonał się, gdy byli jeszcze w łonie matki.

I to wywołuje w nas wahanie. Jawi się nam obraz Boga, który jednego wybiera, a drugiego odrzuca. Takie działanie odbieramy jako nieetyczne. Fakt ten jednak przemawiał do Żydów. Wygląda na to, że my też musimy pogodzić się z tym, iż wszystko pochodzi z Boga; że On sam jest odpowiedzialny za swoje działanie; mamy świadomość, że za wszystkim należy widzieć rękę Boga, a nawet rzeczy zaskakujące i – zdawałoby się – przypadkowe, mają swe źródło w Bogu. Wszystko w tym świecie ma swój cel.

**Rz 9,15** Przecież On mówiąc do Mojżesza: jestem łaskawy dla tego, kto pragnie mojej łaskawości i lituję się nad tym, kto pragnie mojej litości, dowodził mu swojej dobroci i chwały swojej natury. W ten sposób jasno ukazał Mojżeszowi, jak działają Jego łaskawość i Jego miłosierdzie. 16 A zatem sposób realizacji Obietnicy nie zależy od żądań czy wyobrażeń człowieka, od jego życzeń czy starań, lecz bazuje całkowicie i wyłącznie na miłosiernym planie ustanowionym przez Boga.

**(w. 16)** Określenie „nie zależy od starań człowieka” w greckim oryginale jest oddane przez zwrot „niezależny od tego, który biegnie”. Ta metafora sportowa odnosi się do biegu określoną trasą do celu. Metafory tej Paweł używa do opisu starań i wysiłków, jakie czynili Izraelici, by zostać przez Boga uznani za sprawiedliwych, co fałszywie powiązali z poszukiwaniem sprawiedliwości przez wypełnianie Prawa Mojżeszowego.

Czytając w tym wersecie dalszy wywód, musimy uwzględnić, że odnosi się on do narodu żydowskiego i służy tu jedynie wyjaśnieniu kwestii, kto spośród Izraela może się czuć dzieckiem obietnicy. Nie chodzi tu o jakiś Boży zamysł dotyczący całej ludzkości, który został przecież jasno przedstawiony w 1 Tm 2,3-4, ale o szczególną sytuację poszczególnych Izraelitów w Bożym planie zbawienia.

17 O tym właśnie mówi Pismo, przytaczając słowa, które Bóg skierował do faraona: Życie twe oszczędziłem, tylko z tego powodu, abyś mógł poznać moją moc i abym to ja zasłynał po całej ziemi.

**(w. 17)** Ten przekład uwzględnia w hebrajski zapis tego tekstu (Wj 9,16). Werset ten oraz następne pokazują to, że Bóg dał faraonowi szansę nawrócenia, lecz ten jednak wybrał własną drogę i przeciwstawił się Bogu.

18 Tak więc Bóg – działając zgodnie ze swym odwiecznym planem – każdemu daje szansę skorzystania ze swego miłosierdzia. Jeśli jednak ktoś stawia Mu opór, to wówczas pozostawia go samemu sobie tak, by serce tego człowieka jeszcze bardziej pogrążało się w swojej zatwardziałości.

**(w. 18)** Por. Ps 81,13; Rz 1,24; Rz 2,5 oraz Rz 11,7 oraz Ap 22,11.

### ■ Suwerenna wola Boża (9,14-18)

Paweł stara się rozproszyc wątpliwości i obiekcje. Powiedział wcześniej, że w całej historii Izraela dokonywał się proces selekcji i wyboru; wybór ten nie miał nic wspólnego z zasługami czy uczynkami ludzi, lecz zależał wyłącznie od woli Bożej.

Na pytanie: „Czy to jest uczciwe? Czy to jest sprawiedliwe? Czy samowolne dokonywanie wyboru bez udziału ludzi da się pogodzić ze sprawiedliwością Bożą?” Paweł zwięźle odpowiada, że Bóg może czynić, co Mu się podoba. W imperium rzymskim życie ludzkie było tanie i łatwo było zginąć w wyniku kaprysu swego pana, dlatego takie stawiane sprawy przez Pawła było zrozumiałe.

Przywołuje tutaj dwa cytaty ze Starego Testamentu w celu podbudowania swego twierdzenia.

Pierwszy przykład jest z księgi Wyjścia (33,19). Mojżesz prosi o dowód rzeczywistej obecności Boga wśród ludu. Bóg odpowiada, że okaże swoje miłosierdzie nad tymi, których wybrał do miłosierdzia. Oznacza to, że wybór danego narodu i Boża przychyłność wobec Niego zależy wyłącznie od samego Boga.

Drugi dotyczy usiłowań uwolnienia się spod władzy faraona. Mojżesz ostrzegał go przed niebezpieczeństwem sprzeciwiania się Wszechmocnemu Bogu, który powołał go na tron tylko po to, by okazać na nim swoją moc. Faraon wszedł do historii, jako przykład tego, co stanie się z człowiekiem, który sprzeciwia się Bogu (Wj 9,16).

I znowu zaczynamy się niepokoić. Niby wiemy, że Bóg może uczynić wszystko, ale nie może uczynić tego, co byłoby wbrew Jego naturze; coś, co jest niesprawiedliwe i narusza Jego własne prawa. Trudną i wprost niemożliwą rzeczą jest wyobrażenie sobie Boga, który jednemu człowiekowi udziela łaski, a drugiemu jej nie udziela; który powołuje króla, aby był środkiem, przy pomocy którego Bóg ujawnia swoją moc. I znowu jest to ważny dla Żyda argument, że Bóg kieruje wszystkimi wydarzeniami.

U podstaw tej zasady tkwi jedna wielka prawda. Określenie stosunku Boga do człowieka terminami sprawiedliwości w naszym rozumieniu jest rzeczą niemożliwą. Człowiek nie może niczego domagać się od Boga. Stworzenie nie może mieć pretensji do Stworzyciela. Człowiekowi nic nie należy się od Boga i dlatego niczego nie może od Boga żądać. W stosunkach Boga z ludźmi, żądania człowieka wobec Boga nie są brane pod uwagę, liczy się wyłącznie wola Boża i Jego miłosierdzie.

**Rz 9,19** Czy ktokolwiek może Mu w związku z tym coś zarzucić, albo czy ktokolwiek może kwestionować Jego decyzje? 20 Człowieku, a kim ty jesteś, by w ogóle toczyć z Bogiem jakiejkolwiek dyskusję w takich kwestiach? Czy wyrób może kwestionować metody postępowania swojego wytwórcy, mówiąc z pretensją: „Dlaczego tak ze mną postąpiłeś?” 21 Czyż garncarz tworzący z jednego materiału, nie ma władzy, aby ostatecznie zakwalifikować jedne naczynia do użytku zaszczytnego, a drugie do niezaszczytnego? 22 Tak samo i Bóg – czyż płonąc gniewem nad ludem Izraela, i z cierpliwością znosząc niektórych członków tego narodu, nie miał władzy, by w końcu ujawnić nad jednymi swój gniew sprowadzający zatracenie, 23 a swoje zmiłowanie i bogactwo wcześniej zaplanowanej chwały, objawić nad innymi, którzy okazali się ludem wiary? 24 Bo właśnie do wiary wzywa On wszystkich – nie tylko nas, Żydów, lecz także i ludzi spośród innych narodów!

**(w. 20)** Por. Iz 29,16; Iz 45,9; Mdr 12,12; Hi 9,12. Paradoks tkwi w tym, że Izraelici, do których odnoszą się te słowa, chcieli mieć z jednej strony tzw. „wolność”, z drugiej zaś pragnęli, aby konsekwencje ich wolnych wyborów nie dotyczyły ich, pomimo że wiedzieli, iż one nieuchronnie nastąpią. Czy w podobny sposób jednak nie postępują wszyscy ludzie?

**(w. 21)** Materiałem, gliną jest w tym obrazie Izrael. Por. Jr 18.

**(w. 22)** Paweł porównuje tu cały Izrael do zbioru naczyń. Aby lepiej zrozumieć ten obraz, trzeba sięgnąć do przesłania, jakie Bóg skierował do tego narodu w tekście Jr 18. Wyjaśnił w nim Jeremiaszowi, że postępuje wobec Izraela jak garncarz, który ma wspaniałe plany wobec KAŻDEGO jednego Izraelity (wyrobu). Pragnie, aby każdy Żyd był w Jego oczach jak piękne naczynie przeznaczone do dostojnych celów, lecz jeśli taki człowiek (jak glina u garncarza) stawia Mu opór (jak glina wymykająca się z ręki garncarza), to może On, według swej woli, dowolnie postąpić z takim Izraelitą (materiałem). Jednak nawet i w takiej sytuacji (co podkreśla w Jr 18,11), gdy Izrael źle postępuje, Bóg dalej pozostawia mu szansę nawrócenia, z uwagi na miłość jaką do niego żywi. Musimy zrozumieć, że myśl ta u proroka Jeremiasza była odniesiona wyłącznie do Izraela, i tak ap. Paweł stosuje ją w swym wywodzie. To prawda, że w 2 Tm 2,20-21 znajdujemy potwierdzenie tego w stosunku do wszystkich ludzi, jednak ta prawda została dopiero ujawniona przez Chrystusa. Tu pozostajemy cały czas w sferze dyskusji na temat „Co dalej z Żydami?”. Dosł. „nad naczyniami gniewu” – określenie zastosowane do tych członków narodu żydowskiego, którzy nie zaufali Bogu.

**(w. 23)** Często w dosłownych przekładach pojawia się w tym fragmencie wiele niezrozumienia wywołanego nie uwzględnianiem kontekstu całości listu oraz celu, dla którego Paweł go pisze. Czasami tłumacze czy komentatorzy koncentrują tu nadmiernie swoją uwagę na wybranych przez siebie



znaczeniach słów, które mają również inne znaczenia i zastosowania. Dodatkowo często przekładają ten tekst, wrywając go z kontekstu rozważań o sytuacji Izraela i odnoszą go do całej ludzkości. W konsekwencji dochodzą do fałszywych wniosków znanych w teologii pod nazwą „Teorii predestynacji”, wg której jedni ludzie są wybrani i przeznaczeni do zbawienia, a inni, którzy nie zostali wybrani, będą potępieni.

Nic bardziej mylnego! Gdyby tak było, to polecenie Jezusa, by ogłaszać Dobrą Nowinę, nie miałoby sensu, gdyż – tak czy owak – ci, co zostali „wybrani” i tak „muszą uwierzyć”, a nie wybrani i tak pójdą na potępienie, bo „nie mając łaski”, nie uwierzą.

Zasady hermeneutyki biblijnej, czyli objaśniania tekstu, uczą, że poszczególne fragmenty Pisma należy interpretować zawsze zgodnie z głównym tematem. Zbyt łatwo można z obrazów użytych jedynie do zilustrowania pewnej myśli, wyciągać pochopne wnioski na temat z góry przyjętych koncepcji, o których dany fragment wcale nie mówi.

**Rz 9,15** Przecież On mówiąc do Mojżesza: jestem łaskawy dla tego, kto pragnie mojej łaskawości i lituję się nad tym, kto pragnie mojej litości, dowodził mu swojej dobroci i chwały swojej natury. W ten sposób jasno ukazał Mojżeszowi, jak działają Jego łaskawość i Jego miłosierdzie.

W wersecie 15. Paweł ustala tezę, stwierdzając, że Bóg jest niezawisły i w związku z tym swój plan okazania miłosierdzia i litości realizuje w taki sposób, w jaki sam go przyjął, a nie w sposób, w jaki ludzie uważają, że powinien to czynić. I to właśnie Boży plan wobec Izraela jest głównym tematem rozdziałów 9-11. Koncentrują się one na sytuacji Izraela.

Paweł stwierdza, że nie cały Izrael zaufał Bogu. Tylko część narodu (*naczynia do użytku zaszczytnego*) to uczyniła, dlatego tylko ta część narodu zostanie zbawiona. Mówi więc o tym, że nie wszyscy Żydzi zaakceptowali Obietnicę (Dobrą Nowinę) jako sposób zbawienia zaofiarowany im przez Boga.

W tym kontekście przywołany przez Apostoła w wierszach 20-23 obraz garncarza (nawiązujący do Jr 18,1-12), Paweł odnosi do Żydów, którzy są oporni wobec Boga (jak glina, która jest czasem oporna wobec garncarza). I chociaż glina jest jednego rodzaju (nie ma lepszej, „wybranej” gliny i gorszej), to tylko jej podatność w rękach garncarza wpływa na to, jakim stanie się naczyniem.

### ■ Garncarz i glina (Rz 9,19-29)

Skoro w ciągu całej historii Izraela zachodził proces selekcji i doboru, to powstaje bardzo oczywiste pytanie: Jeżeli sam Bóg niektórych ludzi odrzuca, to w jaki sposób może ich potępiać? Wina wcale nie leży po ich stronie, właściwie to wina leży raczej po stronie Boga. Nie oni sami, lecz Bóg odpowiada za ich stan. Odpowiedź Pawła graniczy niemal z brutalnością. Jego zdaniem nikt nie ma prawa spierać się z Bogiem. Garncarz nie rozmawia z kształtowanym przez siebie naczyniem, naczynie to nie może stawiać mu żadnych warunków. Z jednej bryły gliny lepi on naczynie dla celów zaszczytnych, a drugie na powszedni użytek; glina nie ma na to wpływu, nie może wyrazić swego protestu. Obraz ten Paweł zapożyczył od Jeremiasza (Jr 18,1-6). Należałoby powiedzieć o tym dwie rzeczy.

Na pewno nie chcielibyśmy, aby Paweł napisał te słowa. Co innego ludzka istota, a co innego gruda gliny. Można postąpić dowolnie z rzeczą, ale nie można tak samo postąpić z żywym człowiekiem. Komuś, kto przeżywał niewysłowione cierpienia, nie wystarczy powiedzieć, że nie ma prawa do narzekania, ponieważ Bóg czyni to, co Jemu się podoba. Tak postępuje tyran, a nie miłujący Ojciec. Ewangelii jasno ukazują, że Bóg objawiony w Chrystusie nie traktuje ludzi tak, jak garncarz postępuje z gliną.

Należy sobie uświadomić, że Paweł pisał te słowa z bólem serca. Odkrywając Mesjasza w Chrystusie stanął przed oszałamiającym faktem, że naród wybrany zdecydowanie odrzucił i ukrzyżował Syna Bożego. Jedynym możliwym wyjaśnieniem tej sytuacji był dość trudny do sformułowania wniosek: dla swoich celów Bóg w jakiś sposób zaślepił swój lud.

Jednak Paweł na tym nie zatrzymuje się. Zauważa, że odrzucenie przez Żydów Chrystusa otworzyło drzwi dla pogan.

Ale i ten argument Pawła też nie jest najlepszy. Wynika z tego, że Bóg używa złej sytuacji w dobrym celu. A jeszcze trudniej byłoby powiedzieć, że Bóg *stworzył* złą sytuację dla dobrego celu. Czyli Bóg uczynił zło, by wynikało z tego dobro. Paweł powiada tu, że Bóg świadomie zaciemnił umysły, zasłonił oczy i zatwardził serca ludu żydowskiego, aby w ten sposób otworzyć poganom drzwi wejściowe.

Powinniśmy jednak uświadomić sobie, że nie jest to oświadczenie teologa spokojnie rozmyślającego przy biurku; jest to raczej argumentowanie człowieka, którego serce w głębokim bólu szuka rozumowych uzasadnień wprost niepojętej sytuacji. W końcu Paweł godzi się z tym, że jest to Boże dzieło.

Paweł dyskutuje tutaj z Żydami i dlatego swoje wywody popiera cytataми z Pisma Świętego dowodzącymi, że odrzucenie Żydów i przyjęcie pogan już dawno temu zostało przepowiedziane przez proroków. Przez proroka Ozeasza Bóg powiada, że swoim ludem uczyni nie swój lud (Oz 2,23). Ci, którzy nie byli Jego ludem, zostaną nazwani synami Bożymi. (Oz 1,10). Przywołuje też proroctwo Izajasza odnoszące się do upadku Izraela z wyjątkiem małej reszty (Iz 10,22-23; 13,10). Gdyby tylko Izrael pojął te słowa, na pewno przewidziałby swoje przeznaczenie.

Łatwo jest krytykować Pawła, ale o jednym trzeba jednak pamiętać: przeżywając wielkie cierpienie z powodu swego ludu, dochodzi on do wniosku, że w jakiś sposób wszystko to jest dziełem Bożym. Nic więcej nie miał do powiedzenia.

Powyższe wyjaśnienia wywołują trudność, o której mówi **w. 19**.

**Rz 9,19** Czy ktokolwiek może Mu w związku z tym coś zarzucić, albo czy ktokolwiek może kwestionować Jego decyzje?

Szereg mocnych pytań postawionych przez Pawła ma uświadomić człowiekowi pozorność takiej trudności, bowiem Bóg jest doskonale wolny w swoim wyborze i planie. Porównanie z garncarzem lepiącym naczynia według własnego pomysłu i przeznaczenia ma tę prawdę unaocznic.

**Rz 9,22** Tak samo i Bóg – czyż płonąć gniewem nad ludem Izraela, i z cierpliwością znosząc niektórych członków tego narodu, nie miał władzy, by w końcu ujawnić nad jednymi swój gniew prowadzący zatracenie, 23 a swoje zmiłowanie i bogactwo wcześniej zaplanowanej chwały, objawić nad innymi, którzy okazali się ludem wiary? 24 Bo właśnie do wiary wzywa On wszystkich – nie tylko nas, Żydów, lecz także i ludzi spośród innych narodów!

Łatwo się domyślić, że Pawłowi chodziło mu o *naczynia miłosierdzia*, tj. o tych, którzy – zarówno spośród Żydów, jak i pogan – stali się członkami Kościoła. Są oni obiektem wolnego wyboru Bożego. *Naczyniami gniewu* natomiast są Żydzi, którzy nie weszli do Kościoła. Oni też mają swą rolę do spełnienia. Dzięki temu, bowiem, poganie mogli swobodnie stać się chrześcijanami. Wszak sam Paweł dzięki niechęci Żydów do słuchania dobrej nowiny, mógł się udawać do pogan i im ją głosić (Dz 13,46; 18,6; 19,9; 22,17-21). Zarówno *naczynia gniewu*, jak i *naczynia miłosierdzia* nie oznaczają skazanych na wieczną zagładę ani tych, którzy na pewno zostaną zbawieni. Dlatego sprawiedliwość Boża jest wierna sobie. Ww. 25-29 podają cytaty z ST: Oz 2,25; 2,1; Iz 10,22-23; 1,9. Teksty te mają wykazać, że poganie mieli się stać narodem wybranym, Żydzi natomiast mieli nim pozostać tylko jako *Reszta*, a więc jako mniejszość Izraela.

Paweł kończąc ten wątek, podaje w wierszach 30-33 cel, jaki przyświecał jego rozważaniom w tym rozdziale.

30 Co przez to chcemy powiedzieć? Tylko tyle, że chociaż ludzie z innych narodów nie zabiegali o uznanie ich za sprawiedliwych, to jednak dostąpili tego zaszczytu, ponieważ okazali Bogu zaufanie i posłuszeństwo. 31 Natomiast Izrael – jako naród – choć z wielką gorliwością starał się osiągnąć sprawiedliwość na podstawie Prawa Mojżeszowego, nie zdobył jej. 32 Dlaczego? Bo w gorliwym zabieganiu o nią, nie zrozumiał [tego, co pokazywało mu Prawo Mojżeszowe, a mianowicie], że powinien całą swoją ufność złożyć wyłącznie w Bogu. Zamiast tego oni ciągle starają się samodzielnie osiągnąć poziom Bożej sprawiedliwości poprzez wypełnianie przepisów danego im Prawa. Dlatego

Chrystus dla tak wielu z nich stał się przeszkodą na drodze, którą wybrali. Potknęli się o Tego, o którym 33 mówi Pismo, że Bóg ustanowił na Syjonie zarówno bezpieczne schronienie, jak również złożył kamień, o który się potkną – skałę, która runie na nich. Ale kto Jemu zaufa, ten nie dozna wiecznego zawstydy.

W tym kontekście staje się jasne, że wydzielanie wersetów 21-23 dla uzasadnienia teorii predestynacji (i to w odniesieniu do całej ludzkości) jest wyraźną nadinterpretacją, która nie ma znajdującego oparcia w rzetelnym stosowaniu zasad objaśniania tekstu biblijnego. Warto tu podkreślić, że w Bożym planie Izrael miał być pierwociną (pierwszym plonem) ludu wiary. Niestety nie wszyscy Żydzi poddali się Bożemu planowi zbawienia, stąd wielka ich część stała się naczyniami zasługującymi na czekające ich wieczne potępienie.

**Rz 9,21** Czyż garncarz tworzący z jednego materiału, nie ma władzy, aby ostatecznie zakwalifikować jedno naczynie do użytku szlachetnego, a drugie do nieczystego? 22 Tak samo i Bóg – czyż płonąć gniewem nad ludem Izraela, i z cierpliwością znosząc niektórych członków tego narodu, nie miał władzy, by w końcu ujawnić nad jednymi swój gniew sprowadzający zatracenie, 23 a swoje zmiłowanie i bogactwo wcześniej zaplanowanej chwały, objawić nad innymi, którzy okazali się ludem wiary?

Przyjrzyjmy się dwóm słowom:

- Przeznaczenie – prooridzo – wcześniej określać, ustalać, wyznaczać coś

**(Dz 4,27)** Zgromadzili się bowiem istotnie w tym mieście przeciwko świętemu Synowi twemu, Jezusowi, którego namaściłeś, Herod i Poncjusz Piłat z poganami i plemionami izraelskimi, 28 Aby uczynić wszystko, **co twoja ręka i twój wzrok przedtem ustaliły, żeby się stało.**

**(Rz 8,29)** Bo tych, których **przedtem znał, przeznaczył właśnie**, aby się stali podobni do obrazu Syna jego, a On żeby był pierworodnym pośród wielu braci; 30 A których przeznaczył, tych i powołał, a których powołał, tych i usprawiedliwił, a których usprawiedliwił, tych i uwielbił.

**(1 Kor 2,7)** Ale głosimy mądrość Bożą tajemną, zakrytą, którą Bóg przed wiekami przeznaczył ku chwale naszej,

**(Ef 1,4)** **W nim bowiem wybrał nas** przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nienaganni przed obliczem jego; w miłości 5 Przeznaczył nas dla siebie do synostwa przez Jezusa Chrystusa według upodobania woli swojej, 6 Ku uwielbieniu chwalebnej łaski swojej, którą nas obdarzył w Umiłowanym.

- Prooruo – wiedzieć wcześniej (Dz 21,29) widzieć naprzód (przewidywać) (Dz 2,31; Ga 3,8); widzieć przed sobą kogoś (Dz 2,25) (Słownik Vocatio, 4177)

**(Dz 21,29)** **Przedtem** bowiem **widzieli** z nim w mieście Trofima z Efezu i sądzili, że go Paweł wprowadził do świątyni.

**(Dz 2,29)** Mężowie bracia, wolno mi otwarcie mówić do was o patriarsze Dawidzie, że umarł i został pogrzebany, a jego grób jest u nas aż po dzień dzisiejszy. 30 Będąc jednak prorokiem i wiedząc, że mu Bóg zaręczył przysięgą, iż jego cielesny potomek zasiądzie na tronie jego, 31 Mówił, **przewidziawszy** to, o zmartwychwstaniu Chrystusa, że nie pozostanie w otchłani ani ciało jego nie ujrzy skażenia.

**(Ga 3,8)** A Pismo, które przewidywało, że Bóg z wiary usprawiedliwi pogan, **uprzednio zapowiedziało** Abrahamowi: W tobie będą błogosławione wszystkie narody.

Bóg wszystko wie i wszystko jest Mu znane od wieków Dz 15,18

On nie podlega zmianom Hbr 1,11-12

W Abrahamie przewidywał los Izraela i udział ludzkości w objawieniu Zbawiciela.

Jada i prognosis – doskonale poznanie faktów przyszłych – to nie jest prognozowanie człowieka

Dla Boga przeszłość, teraźniejszość i przyszłość są jak dzień dzisiejszy.

Ta względność z naszego punktu widzenia jest widoczna w twierdzeniach: J 5,24 Ef 2,6 Rz 8,30

Biblia operuje zawsze czasem ludzkim, względnym, historycznym, ale wiara w Boga sprawia, że nasz ziemski czas łączy się z wiecznością.

W Chrystusie żyjemy w dwóch czasach: ziemskim i niebiańskim; teraźniejszym i wiecznym; jesteśmy wewnątrz i na zewnątrz czasu ziemskiego (wieczność włożył w serca)

Wieczne wybranie to nie decyzja o mnie powzięta dawno temu. Jest to wieczne wybranie w Chrystusie – to, co w Nim zaistniało przed założeniem świata, staje się rzeczywistością dla mnie w czasie mego istnienia na ziemi. Słowo z wieczności, sprzed mojego zaistnienia, przychodzi do mnie teraz i oczekuje mojej decyzji. Wiara chwyta wieczność i ją urealniamy teraz. Moja decyzja jest wolnym wyborem.

Miłość Boga jest źródłem szczęścia – gdy wejdziemy przez Bramę (J 10) i nieszczęścia, gdy odmówimy (diabeł zabija i wytraca). Miłość Boga jest atmosferą nieba, a jej brak – piekłem. Miłość Boga u podstaw ma szacunek dla wolnej woli człowieka.

Łaska Boga jest umiejscowiona w Chrystusie i każdy, kto jest w Nim – jest wybrany. Łaska obejmuje każdego, kto uwierzy w Jezusa; kto odrzuca Jezusa – decyduje o swoim odrzuceniu. Wierzyć w Jezusa i być wybranym – to to samo.

Biblia nigdzie nie mówi, że Bóg jednych wybrał do zbawienia, a drugich – do potępienia. Mówi jedynie o wybraniu do zbawienia. To logika wprowadza nas na te manowce.

Bóg odrzuca wybranych: Iz 42,1; 49,6; 60,3) + Rz 9,13, ale nigdzie nie ma mowy o negatywnym nastawieniu Boga. Odwrócenie się Izraela nie jest ostateczne Rz 11,17-24.

Tajemnica Boga to nie niepewność w rodzaju: Bóg mnie kocha (być może); Jezus za mnie umarł (być może).

Adam nie był przeznaczony do upadku w grzech – Bóg po prostu o tym wiedział.

Przeakcentowanie woli człowieka (pelagianizm) jest niebezpieczne. Nie można powiedzieć: Jeśli wybierzesz Boga, to i On Ciebie wybierze. Jeżeli się nawrócisz do Boga, to i On się do Ciebie nawróci. Wtedy sprawujemy nad Bogiem kontrolę w rodzaju: Boże, Ty możesz to uczynić (musisz), bo ja Cię o to proszę”.

To prawda, człowiek ponosi odpowiedzialność za swoje decyzje, ale nie jest sprawcą ich realizacji – przyjmuje to, co wcześniej zostało darowane w Jezusie (Pwt 6,25; Iz 1,19; Dz 2,21). Czasem Bóg realizuje swój zamiar wbrew naszym sprzeciwom.

Bóg pragnie zbawienia wszystkich ludzi i to zbawienie zdeponował w Jezusie. Brak wiary w Jezusa nie wywołuje zniechęcenia u Boga. Jego miłość wyraża gniew i sąd, ale to nie oznacza ostatecznego odrzucenia. Nowe narodzenie i duchowy rozwój są potwierdzeniem wybrania (2 P 1,5-11).

Wybranie realizuje się w kontekście Ciała Jezusa – Kościoła. Udział, łączność z Ciałem jest znakiem wybrania. Przeżywa oddzielnie, ale modlimy się „Ojcze nasz...”

Stworzeni na obraz Boga, zostaliśmy obdarzeni wolną wolą – to jest przejaw Miłości. Bóg zgodził się ograniczyć naszymi wyborami. Daje nam ofertę w Jezusie, wspiera swoją łaską i Duchem Świętym, ale decyzja należy do nas. Np. Jezus wiedział o Judaszu, powierzał mu służbę, otwarcie go uprzedzał przy ostatniej wieczerzy, nazwał przyjacielem i zarazem wiedział, że postąpi zgodnie ze swoimi przekonaniem.

Bóg widzi jednocześnie przeszłość, teraźniejszość i przyszłość; teraz WIE jak się rzeczy mają, jakie wybory podjęliśmy w całym życiu (także jutro).

**(Ps 16,5 PE)** 5. Pan jest moim dziedzictwem i moim przeznaczeniem. Mój los jest w Twoich rękach. 6. Wymierzono mi piękną ziemię, zachwyciło mnie moje dziedzictwo. 7. Błogosławię Pana za dar dobrej rady, który nawet nocą nie szczędzi mi nauk. 8. Zawsze Pana będę miał na względzie, nie zachwieję się, bo On jest po mojej prawicy. 9. Dlatego cieszy się moje serce i raduje się moja dusza, a ciało moje jest spokojne i bezpieczne. 10. Bo nie opuścisz mej duszy w Szeolu i nie skażesz wiernego na zagładę. 11. Pokażesz mi drogę życia, pełnię radości przed Twoim obliczem, wieczne rozkosze po Twojej prawicy.